

Katowice, 9 lipca 2015 r.

**Prof. UŚ dr hab. Tomasz Pietrzykowski**  
Wydział Prawa i Administracji  
Uniwersytet Śląski w Katowicach

**OPINIA W SPRAWIE NIEKTÓRYCH ROZWIĄZAŃ PRAWNYCH ZAWARTYCH W  
PROJEKCIE NOWELIZACJI USTAWY – PRAWO ŁOWIECKIE (NR DR. SEJMOWEGO  
3192/2970).**

Przygotowany przez Ministra Środowiska projekt ustawy o zmianie ustawy z dnia 13 października 1995 r. – prawo łowieckie (Dz. U. z 2013 r. poz. 1226 z późn. zm. – nazywane dalej odpowiednio „pr. łow” i „Nowelizacja”) wynika z konieczności wykonania wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 10 lipca 2014 r. (P 13/14), zgodnie z którym art. 27 ust. 1 w związku z art. 26 pr. łow. jest niezgodny z art. 64 ust. 1 w związku z art. 64 ust. 3 i art. 31 ust. 1 Konstytucji RP. Jednakże zakres Nowelizacji jest znacznie szerszy niż tylko sposób unormowania zakresu ingerencji przez przepisy prawa łowieckiego w konstytucyjnie chronione prawo własności. Przedmiotem niniejszej opinii są dwa budzące największe kontrowersje rozwiązania zawarte w przepisach Nowelizacji.

**1. Udział dzieci w polowaniach**

Zgodnie z przewidzianym Nowelizacją dodatkowym art. 42 ust. 12 pr. łow. zakazane zostać ma „pozyskiwanie zwierzyny w obecności lub przy udziale dzieci poniżej 16. roku życia”. Przepis w takim brzmieniu **stanowić ma realizację postulatów wykluczenia dzieci z udziału w polowaniach**, jakie wysuwane są przez szeroki krąg organizacji pozarządowych – zarówno zajmujących się humanitarną ochroną zwierząt, jak i społeczną i prawną sytuacją dzieci.

Postulaty te znajdują silne uzasadnienie aksjologiczno-normatywne. Zgodnie z art. 72 ust. 1 Konstytucji RP: „Rzeczpospolita Polska zapewnia ochronę praw dziecka. Każdy ma prawo żądać od organów władzy publicznej ochrony dziecka przed przemocą, okrucieństwem, wyzyskiem i demoralizacją”. Przepis ten nakazuje ochronę dzieci nie tylko przed przemocą wobec nich samych lecz także przed działaniami mogącymi prowadzić do ich demoralizacji. Nie ulega wątpliwości, że tego rodzaju wpływ może mieć obecność dzieci przy aktach zabijania zwierząt, co skądinąd potwierdza zakaz uboju zwierząt w obecności dzieci zawarty w art. 34 ust. 4 pkt. 2 ustawy z dnia 21 lipca

1997 r. o ochronie zwierząt (t.j. Dz. U. z 2013 r., poz. 856 ze zm.) - zagrożony karą do 2 lat pozbawienia wolności. Tym bardziej uzasadniony jest zatem zakaz udziału dzieci w przedsięwzięciu służącym zabiciu zwierząt dla rozrywki czy specyficznie pojmowanej przyjemności, które niejednokrotnie – zwłaszcza w przypadku dochodzenia i dobijania zwierząt uprzednio zranionych (tzw. postrzałków) odbywa się w sposób powodujący u zwierzęcia długotrwałe, intensywne cierpienia.

Prawny obowiązek ochrony dzieci przed demoralizacją, w tym wpływem jaki na ich rozwój, wrażliwość i psychikę może mieć udział w zorganizowanym zadawaniu zwierzętom bólu i śmierci potwierdza również brzmienie wielu innych regulacji prawnych (jak chociażby ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich czy ustawy o Rzeczniku Praw Dziecka). Należy przyjąć, że obowiązek ten – mający rangę konstytucyjną oraz realizowany przez wiele przepisów rangi ustawowej - wyznacza **granice prawa rodziców do wychowywania dzieci zgodnie z własną wolą i przekonaniem (art. 48 ust. 1 Konstytucji)**. Nie ulega wątpliwości, że zakres tego prawa nie obejmuje działań, które w świetle ugruntowanej wiedzy wiążą się z wyrządzeniem dziecku krzywdy lub narażaniem na nią. Stąd granice prawa do wychowania dziecka zgodnie z własnymi przekonaniem stanowią liczne zakazy od dawna obecne w polskim prawodawstwie, takie jak np. zakaz rozpijania małoletniego (art. 208 KK), prezentowania mu treści pornograficznych (art. 202 §2 KK), obowiązek szkolny (niezależnie od stopnia zgodności treści nauczania z przekonaniem rodzica), zakaz używania kar cielesnych (art. 96<sup>1</sup> KRiO), wykorzystywanie małoletniego do żebrania (art. 104 KW), różnego typu narażanie go na niebezpieczeństwo (np. art. 89 i art. 106 KW). Nie ulega wątpliwości, że z punktu widzenia aksjologii konstytucyjnej **ochrona dobra dziecka ma charakter nadrzędny nad wolnością rodziców do wychowania go w sposób zgodny ze swoimi przekonaniem przynajmniej w tych przypadkach, gdy wykonywanie tej wolności zagraża wyrządzeniem szkody w fizycznej lub psychologicznej kondycji dziecka, w szczególności mogącej wyrzucić trwałe skutki dla jego dalszego rozwoju.**

Z tej perspektywy wolność wychowania dziecka zgodnie z przekonaniem rodziców nie obejmuje postępowania z nim w sposób narażający je na negatywne efekty psychologiczne bezpośredniego obcowania z przemocą, a także *stricte* przedmiotowym traktowaniem zwierząt w wieku, w którym psychika i wrażliwość dziecka nie jest jeszcze w pełni ukształtowana. Należy także zauważyć, że postrzeganie zwierząt jako istot zdolnych do odczuwania cierpienia, którym człowiek winien jest poszanowanie, opiekę i ochronę, stanowi element edukacji, do jakiej ustawowo zobowiązane są odpowiednie organy władzy (art. 8 ust. 2 ustawy o ochronie zwierząt). Trudno byłoby uznać za normatywnie spójną sytuację, w której prawo jednocześnie dopuszczałoby możliwość udziału dzieci w przedsięwzięciach, w których zwierzęta są na ich oczach zabijane dla rozrywki i zdobywania trofeów. Należy także zauważyć, że udział dzieci w polowaniach, w trakcie których używana jest broń palna, wiąże się z ryzykiem przypadkowego postrzału dziecka (opisywane przez prasę przypadki, także śmiertelne,

miały miejsce w ostatnich latach m.in. w trakcie polowań w Bartoszczech, Wizajnach, Sokółce czy Rajewie).

**W oparciu o powyższe racje należy z całą stanowczością opowiedzieć się za zasadnością zakazu udziału dzieci w polowaniach.** Projektodawcy wydają się, co do zasady, aprobować ten postulat planując dodanie do pr. łow. nowego art. 42 ust. 12, **jednakże konstruuje go wadliwie, to jest w sposób czyniący go nieprzydatnym do zrealizowania zamierzonego nim (przynajmniej deklaratywnie) celu oraz niezgodny ze standardami przyzwoitej legislacji.**

Przedmiotem projektowanego art. 42 ust. 12 pr. łow. zakazu ma być udział dzieci w „pozyskiwaniu zwierzyny”. Pojęcie pozyskiwania jest używane w obowiązujących aktualnie aktach normatywnych, **nie jest w nich jednak zdefiniowane.** W art. 4 pr. łow. do gospodarki łowieckiej zaliczona została działalność w zakresie „ochrony, hodowli i pozyskiwania zwierzyny”. Natomiast w art. 9 pkt. 4 zakazana została sprzedaż i inne czynności wobec zwierzyny z wyjątkiem „pozyskanej zgodnie z prawem”. W innych przepisach pr. łow. mowa jest m.in. o „pozyskiwaniu zwierzyny na polowaniu indywidualnym” (art. 42) czy „posiadaniu bezprawnie pozyskanej tuszy lub trofeów” (art. 52).

Na gruncie powyższych (i innych) przepisów pr. łow. **w pełni uzasadniona jest wątpliwość dotycząca znaczenia i zakresu terminu „pozyskiwanie zwierzyny”.** Może on być rozumiany zarówno jako synonim polowania (na co mogłoby wskazywać zestawienie art. 4 ust. 1 i ust. 2 pr. łow.), jak i wężej – jako jedynie pewien element polowania, polegający na samym akcie zabicia już wytopionego i zindywidualizowanego zwierzęcia wskutek czego konkretny myśliwy wchodzi w jego posiadanie (za czym z kolei przemawiałyby dyrektywa zakazu wykładni synonimicznej).

W aktualnym stanie prawnym nie ma argumentów mogących w sposób jednoznaczny i nie budzący wątpliwości przesądzić o wyborze jednego z możliwych rozumień. Nasuwają się w związku z tym dwie istotne uwagi. Po pierwsze, **za zasadniczo niezgodne z zasadami przyzwoitej legislacji uznać należy posługiwanie się przez ustawodawcę zwrotem wieloznacznym zamiast użycia pojęcia wyraźnie zdefiniowanego (takiego jak „polowanie”).** Rodzi to szczególne wątpliwości ze względu na to, że naruszenie tak sformułowanego zakazu ma stanowić podstawę odpowiedzialności za wykroczenie (art. 51 pr. łow.). W przypadku norm sankcjonujących wymóg jasności i precyzji przepisów, za naruszenie których taka odpowiedzialność zostaje przewidziana jest szczególnie rygorystyczny (np. TK z 26 listopada 2003 r. SK 22/02; TK z 14 grudnia 2011 r. SK 42/09).

W omawianym projekcie natomiast ustawodawca z zupełnie niezrozumiałych powodów zamiast użyć jasno zdefiniowanego terminu „polowanie” posłużył się niejasnym, wieloznacznym i budzącym zasadnicze wątpliwości interpretacyjne terminem „pozyskiwanie” zwierzyny. Biorąc pod uwagę, że w przypadku odpowiedzialności karnej

opartej na zasadzie *nullum crimen sine lege certa* oraz zakazie wykładni rozszerzającej na niekorzyść osoby podlegającej takiej odpowiedzialności wszelkie wątpliwości interpretacyjne powinny być rozstrzygane na jej korzyść. Mając to na względzie można wręcz odnieść wrażenie, że niejasny i budzący wątpliwości termin wprowadzany jest niejako celowo właśnie po to, aby umożliwić uniknięcie odpowiedzialności za jego naruszenie. W każdym razie nie przedstawiono żadnych racjonalnych argumentów uzasadniających użycie terminu „pozyskiwanie” w miejsce „polowania”, które minimalizowałyby negatywny wpływ na jasność projektowanej normy prawnej.

W proponowanym brzmieniu art. 42 ust. 12 stanowiłby także naruszenie **zakazu tworzenia przepisów pozornych i w praktyce niemożliwych do realizacji** (np. TK z 2 marca 1993 r. K 9/92; TK z 13 lipca 2004 r. K 20/03; TK z 10 stycznia 2012 r. P 19/10). W przypadku pojęcia „pozyskiwania” rozumianego jako pewne czynności wchodzące jedynie w skład polowania (ale nie tożsame z nim) dodatkowym elementem pozorności tej regulacji byłaby praktyczna niemożliwość „rozdzielenia” aktu samego pozyskiwania od pozostałych elementów polowania, w szczególności sprecyzowania momentu od którego rozpoczyna się i w którym kończy etap „pozyskiwania” zwierzyny. Nie wiadomo także co w tym czasie miałyby dzieć się z dzieckiem obecnym na samym polowaniu (gdy osoby pozyskujące zwierzynę pod opieką których bierze ono udział w polowaniu angażują się np. w tropienie rannego zwierzęcia). Jeżeli zaś pozyskaniem miałby być sam moment oddania strzału to nie ulega wątpliwości, że w wielu wypadkach przewidzenie dokładnego momentu, w którym dojdzie do pozyskania (a tym samym wyłączenie z niego dziecka przebywającego na polowaniu) będzie w praktyce niemożliwe.

Zastrzeżenie te wzmacnia także rażąca dysproporcja w sankcji przewidzianej w art. 51 pr. łow. (odpowiedzialność za wykroczenie) w porównaniu z analogicznym zakazem obowiązującym od wielu lat w odniesieniu do uśmiercania w obecności dzieci zwierząt gospodarskich (art. 34 ust. 4 pkt. 2 ustawy o ochronie zwierząt, którego naruszenie stanowi przestępstwo zagrożone karą do 2 lat pozbawienia wolności).

Minimalny poziom wyrównania tej dysproporcji wymagałby zakwalifikowania naruszenia art. 42 ust. 12 jako czynu objętego sankcją przewidzianą w art. 52 (a nie 51) pr. łow. W obecnym kształcie niezrozumiałe (z punktu widzenia spójności aksjologicznej systemu prawnego) zaliczenie go do wykroczeń o których mowa w art. 51 ust. 1 pr. łow. wskazuje **jednoznacznie na dążenie do maksymalnie daleko posuniętego obniżenia praktycznego znaczenia** wprowadzanego rzekomo zakazu.

**Powyższe względy wskazują, że w obecnej postaci projektowany art. 42 ust. 12 pr. łow. nie jest legislacyjnie poprawną realizacją celu polegającego na wykluczeniu udziału dzieci w aktach zabijania zwierząt i nie jest zgodny z konstytucyjnymi standardami przyzwoitej legislacji.**

## **2. Respektowanie interesów właścicieli nieruchomości**

Zasadniczym powodem prowadzenia prac nad Nowelizacją jest wynikający z wyroku Trybunału Konstytucyjnego wymóg dostosowania do standardów konstytucyjnej ochrony własności przepisów art. 26 i 27 pr. łow. Trybunał uznał bowiem, że obecny model gospodarki łowieckiej (pochodzący z lat 50-tych XX. wieku i powielony w obecnym prawie łowieckim uchwalonym jednak przed wejściem w życie Konstytucji RP) nie respektuje praw właścicieli nieruchomości chronionych art. 64 Konstytucji.

Zmierzając do wyjścia naprzeciw orzeczeniu TK ustawodawca zaproponował dwa zasadnicze uprawnienia właścicieli nieruchomości na których ustanowione miałyby zostać obwody łowieckie (a tym samym mogą odbywać się polowania). Pierwszym z nich jest procedura tworzenia obwodu, w której właściciele mogą zgłaszać uwagi. Drugim jest możliwość domagania się przez właściciela lub użytkownika wieczystego nieruchomości na której ustanowiony został obwód łowiecki zakazu prowadzenia na niej polowań ze względu na jego przekonania religijne lub moralne.

Rozwiązania te są w **oczywisty sposób nieadekwatne do zamierzenia przywrócenia Nowelizacją sytuacji prawnej właścicieli nieruchomości do stanu zgodnego z konstytucyjnym standardem ochrony własności.**

Wątpliwości budzić może już to, czy aktualnie przyjmowany w polskim prawie model łowiectwa (oderwanego od prawa własności – tzn. polegający na tworzeniu obwodów łowieckich na gruntach nienależących do organizatorów i uczestników polowań) jest w ogóle możliwy do satysfakcjonującego pogodzenia z konstytucyjną ochroną własności. Zwłaszcza, że we współczesnych realiach z jednej strony zmieniają się społecznie aprobowane standardy etycznego traktowania zwierząt (także u osób będących właścicielami nieruchomości włączanych do obwodów), zaś z drugiej – polowania stają się w coraz bardziej oczywisty sposób wyłącznie rozrywką, nie służącą żadnym innym interesom społecznym czy ekologicznym (mimo nadal deklarowanych w prawie łowieckim, choć coraz jawniej fasadowych, „celów gospodarki łowieckiej”).

Jeżeli jednak model ten miałby być uzgodniony ze standardami ochrony własności i swobody sumienia tych obywateli, którzy tej formy zabijania zwierząt dla rozrywki nie akceptują, musiałby zawierać stosunkowo szerokie i łatwo dostępne możliwości zapobieżenia jej prowadzenia na gruntach należących do osób, które nie wyrażają zgody na wykorzystywanie w ten sposób swojej własności. **Warunku tego z pewnością nie spełniają przewidziane w Nowelizacji zasady mające zapewniać ograniczenie możliwości prowadzenia polowań na gruntach należących do osób, które na to nie wyrażają zgody.**

Procedura zgłaszania uwag do projektowanego obwodu łowieckiego nie daje właścicielowi nieruchomości praktycznie żadnych efektywnych uprawnień – może jedynie zgłosić swoją uwagę, która nie musi zostać uwzględniona. Przepisy Nowelizacji

wskazują wręcz, że uwzględnienie ewentualnego sprzeciwu właściciela powinno następować przede wszystkim w razie, gdy przemawiają za tym „właściwości nieruchomości lub prowadzonej na niej działalności” (art. 26 ust. 9 pr. łow.).

Również projektowany art. 27b nie stwarza wystarczających mechanizmów zapewniających właścicielowi możliwość odmowy zgody na prowadzenie polowań na należącej do niego nieruchomości. Zgodnie z tym przepisem właściciel (lub użytkownik wieczysty) może bowiem jedynie wystąpić do sądu powszechnego (w trybie postępowania nieprocesowego) domagając się orzeczenia przez sąd zakazu wykonywania polowań na jego nieruchomości. Musi jednak dowieść, że na przeszkodzie organizacji polowań na jego nieruchomości stoją rzeczywiście posiadane przez niego przekonania religijne lub moralne. Do wyłączenia nieruchomości z obwodu łowieckiego niezbędne jest orzeczenie sądu, którego skutki mogą być jednak zniesione już tylko samym pisemnym oświadczeniem właściciela (o rezygnacji z ustanowionego przez sąd zakazu polowania).

Zasadnicze obiekcje wobec tej konstrukcji budzi tryb w którym właściciel może doprowadzić do zakazu wykonywania polowania na należącej do niego nieruchomości. Został on zaprojektowany w sposób zdecydowanie **nadmiernie utrudniającym właścicielom efektywne wykonanie uprawnień przysługujących im z tytułu własności nieruchomości** (decydowania o sposobie przeznaczenia należącego do nich gruntu). Niezbędne jest do tego wytoczenie powództwa przed sądem powszechnym, poniesienie (bezzwrotne) jego kosztów oraz wykazywanie w nim autentyczności własnych przekonań etycznych lub religijnych.

W zakresie w jakim przepis wymagać ma od wnioskodawcy wskazania przed sądem „rzeczywistych związków z wyznawaną doktryną religijną oraz zasad w wyznawanej doktrynie uznających za niedopuszczalne polowanie na zwierzęta” przepis art. 27b jest niezgodny z art. 53 ust. 7 Konstytucji RP. Zgodnie z tą normą konstytucyjną **„nikt nie może być obowiązany przez organy władzy publicznej do ujawnienia swojego światopoglądu, przekonań religijnych lub wyznania”**. Nawet gdyby przyjąć, że nie mamy tu do czynienia z obowiązkiem, bo wnioskodawca sam decyduje się wystąpić z wnioskiem do sądu o ustanowienie zakazu polowań na jego nieruchomości, występuje tu jednak **niejako „w obronie” przed ingerencją prawną w sferę jego praw i wolności obejmujących prawo do realizowania wyznawanych przez siebie wartości w odniesieniu do posiadanego przez niego majątku (nieruchomości)**. Ujawnienie własnych przekonań religijnych w trybie art. 27b nie jest więc dobrowolne, nieskorzystanie z niego wiązałoby się bowiem z „ceną” jaką jest tolerowanie na swoim gruncie działalności, której właściciel ze względów religijno-moralnych nie akceptuje.

**Należy zatem stwierdzić, że proponowane rozwiązania mające godzić istniejący model łowiectwa z ochroną konstytucyjnych praw i wolności obywatelskich (w tym prawa własności oraz swobody sumienia i wyznania każdego obywatela) nie są możliwe do zaakceptowania, a ich przyjęcie spowoduje kolejny stan**

**niekonstytucyjności, nie mniej rażącej niż ta, która przy ich pomocy miałyby zostać usunięta.**

Trzeba dodatkowo zwrócić uwagę, że w zakresie w jakim sprzeciw wobec polowań na własnych nieruchomościach jest motywowany względami moralnymi (niekoniecznie związanymi z wyznawaną doktryną religijną) **przepis ten jest prakseologicznie nieracjonalny**. Albo bowiem dostatecznym dowodem posiadania określonych przekonań moralnych (zgodnie z którymi zabijanie zwierząt w ogóle lub same polowania są moralnie niedopuszczalne) będzie samo oświadczenie wnioskodawcy albo konieczne będzie przedstawienie na poparcie takiego oświadczenia jakichś dodatkowych dowodów (jakich?). W pierwszym przypadku droga sądowa jest zbędna (skoro sąd i tak będzie poprzestawał na odebraniu oświadczenia wnioskodawcy). W drugim – wydaje się, że możliwość prowadzenia dowodu na „prawdziwość” przekonań moralnych deklarowanych przez wnioskodawcę jest nie do pogodzenia ze standardami swobody sumienia. Trudną do zaakceptowania w demokratycznym państwie prawnym respektującym tę swobodę byłaby bowiem sytuacja, w której sąd prawomocnie orzekałby o rzeczywistej treści przekonań moralnych obywatela (takiego dowodzenia, poza samym wskazaniem odpowiednich zasad moralnych, nie przewiduje nawet ustawa o służbie zastępczej, mimo że dotyczy ona wyraźnie nałożonego przez Konstytucję obowiązku obrony ojczyzny).

Dowodzenie rzeczywistej treści czyichkolwiek przekonań moralnych jest zresztą z samej zasady czynnością dość wątpliwą - niczyje przekonania moralne nie muszą być bowiem ani trwałe, ani wewnętrznie spójne (bardzo niewiele osób posiada niezmiennie i w pełni spójne poglądy moralne, które często są na ogół kształtowane fragmentarycznie pod wpływem rozmaitych czynników, doświadczeń, opinii etc.). **Tym samym wymóg zewnętrznej „urzędowej” weryfikacji autentyczności czy szczerości deklarowanych przez kogokolwiek przekonań moralnych należy traktować jako środek ostateczny, ograniczony jedynie do bardzo szczególnych sytuacji, gdy przemawiają za tym odpowiednio istotne wartości** (z tych względów na ogół nie stosuje się go na ogół nawet w tzw. klauzulach sumienia, w których wystarczy – i słusznie – powołanie się na swoje przekonania moralne lub religijne, a nie „udowadnianie” ich szczerości). Tego rodzaju szczególną sytuacją może być np. prawo uchylecia się od służby wojskowej, stanowiącej jednak jeden z podstawowych, konstytucyjnych obowiązków obywatela (art. 85 Konstytucji RP). Tolerowanie zabijania zwierząt dla przyjemności myśliwych z pewnością tego rodzaju wartości nie stanowi.

Nie wydaje się także, aby zasadne było wyłączenie możliwości dochodzenia przez właściciela nieruchomości objętej zakazem polowań odszkodowania z tytułu szkód wyrządzanych przez zwierzynę łowną. Byłoby to możliwe do zaakceptowania jedynie przy bezwzględnym wykluczeniu dokarmiania zwierzyny przez dzierżawców obwodów łowieckich. Dopiero wówczas bowiem nie byłoby związku pomiędzy prowadzoną we własnym interesie działalnością myśliwych (polegającą na dokarmianiu i sztucznym zwiększaniu liczebności populacji danego gatunku zwierząt), a skalą szkód, jakie mogą

one wyrządzać na poszczególnych nieruchomościach. Tymczasem, w aktualnym stanie prawnym wyłączenie prawa do dochodzenia odszkodowania ma charakter niejako „sankcyjny” wobec właścicieli, którzy zdecydują się domagać przed sądem zakazu polowań na swoich nieruchomościach, mając służyć jedynie dodatkowemu zniechęcaniu do domagania się jego ustanowienia.

### **3. Wnioski**

Analizowane rozwiązania Nowelizacji zawierają przepisy budzące poważne zastrzeżenia konstytucyjne:

- 1. Przedmiotem zakazu uczestnictwa dzieci w zabijaniu zwierząt powinno zostać objęte polowanie, a „pozyskiwanie zwierzyny”. W obecnym kształcie przepis narusza zasady przyzwoitej legislacji.**
- 2. Planowane zasady pogodzenia modelu tworzenia obwodów łowieckich i prowadzenia polowań na nieruchomościach, których właściciele nie wyrażają na to zgody są niewystarczające, prakseologicznie nieracjonalne i nie tylko nie usuwają niezgodności między przepisami pr. łow. a konstytucyjną ochroną własności (art. 64 Konstytucji) lecz dodatkowo prowadzą do naruszenia zakazu przymuszania kogokolwiek do ujawniania swojego światopoglądu, przekonań religijnych lub wyznania (art. 53 ust. 7 Konstytucji).**

Nowelizacja nie zawiera także wielu istotnych postulatów, których uwzględnienie w prawie łowieckim byłoby nie tylko celowe, ale także stanowiło realizację zasad i wartości konstytucyjnych. Należy do nich zwłaszcza zakaz używania amunicji ołowianej (drastycznie i nieodwracalnie zanieczyszczającej środowisko naturalne (art. 74 i art. 86 Konstytucji), dostatecznie efektywnych obowiązków informowania właścicieli nieruchomości o planowanych polowaniach, a także zwiększenia minimalnego dystansu od zabudowań mieszkalnych (obecnie kilkukrotnie mniejszy od zasięgu strzału), a także wykorzystywania żywych zwierząt do szkolenia i sprawdzianów psów myśliwskich (art. 9 ust. 1 pkt. 2 pr. łow.), w których zwierzęta łowne są niejednokrotnie przedmiotem publicznego okrucieństwa i znęcania się.

Prof. UŚ dr hab. Tomasz Pietrzykowski

